

Dziecko uczy się przez naśladowanie

Izabela Strzyżewska

Wychowanie dziecka w wierze jest naszym rodzicielskim obowiązkiem, przyjętym w czasie obrzędu chrztu świętego. Istotnym elementem tego wychowania jest uczestniczenie w niedzielnej Mszy świętej.

Dzielić się wiarą

Jeśli życie wiarą i aktywność religijna są dla nas ważne, to naturalne jest, że chcemy dzielić się z dziećmi tym, co ma dla nas wartość.

Nie wchodzi więc w grę modne dziś podejście, że dziecko dopiero, gdy dorośnie, samo wybierze, czy będzie wierzyć. W pewnym sensie tak rzeczywiście jest, że dziecko w miarę dojrzewania dokonuje takiego wyboru, a rodzice nie są w stanie sprawić, że wiara na pewno u dziecka się pojawi i to tylko dlatego, że oni sami dbali o wychowanie w wierze. Dawcą wiary jest Bóg, a wiara jest łaską, której On udziela. Nie zależy więc od naszej, rodziców, woli. Jednak „wiara rodzi się ze słuchania” (Rz 10,17) i naszym zadaniem jest pozwolić dziecku usłyszeć o historii Zbawienia i o tym, jak Bóg działa w naszym życiu dzisiaj.

Istnieje taka teoria w pedagogice, która zakłada, że dziecko uczy się zachowań społecznych przez modelowanie. Z moich rodzicielskich doświadczeń wynika, że i w życiu religijnym tak to funkcjonuje. Dziecko obserwuje – a jest świetnym obserwatorem – i kopiuje zachowania rodzica. Maluch, który towarzyszy rodzicom w kościele, wie, że przed tabernakulum się przykłęka, jakie gesty wykonuje się w trakcie Mszy

świętej, a także zaczyna stopniowo powtarzać modlitwy...

W naszej parafii mamy dwie Msze niedzielne dedykowane dzieciom, Mszę dla przedszkolaków i Mszę dla starszych dzieci. Można zadać sobie pytanie, po co takie podziały, a jednak jest w tym sens. Msza dla maluchów nie musi być spływaniem sacrum, co często się takim Mszom zarzuca. Trwa ona trochę krócej i ma dodane elementy śpiewu, często z pokazywaniem gestami. Taki jest język malucha – dziecko kilkuletnie nie powie dokładnie, o co mu chodzi, często pomaga sobie rękami w rozmowie. Przestrzeń Mszy dla przedszkolaków stwarza też możliwość zaangażowania się w liturgię poprzez niesienie darów, zbieranie tacy, modlitwę wiernych czy odpowiadanie na pytania dotyczące przeczytanej Ewangelii. Jest to dla maluchów bardzo ważne i jest z radością przez nich przyjmowane. Dzieci mogą zobaczyć rodziców angażujących się w czytania, śpiew psalmy. Taka Msza może być wspólną szkołą zaangażowania w życie parafii – zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci, które naturalnie dorastają do udziału w „normalnej” Mszy i tam też chcą się angażować już w bardziej poważne przedsięwzięcia – scholę czy ministranturę. To bardzo cenne doświadczenie bycia w miejscu, gdzie nie jest się niechcianym przez dorosłych balastem, a jest się pełnoprawnym członkiem wspólnoty.

Dziecko w kościele

Z punktu widzenia rodzica dobrane jest być w miejscu, gdzie nikt nie spojrzy krzywo, bo niemowlak



FOT. Z RODZINNEGO ARCHIWUM

się rozpląkał, czy dwulatek wędruje przez całą długość nawy. A kiedy trzeba nakarmić czy przewinąć niemowlę można wyjść do jednej z salek czy wędrować bocznym korytarzem.

Jasne, że taka Msza jest trudna – dla celebrycy, bo dzieci, nawet te starające się być cicho, generują specyficzny hałas, jak i dla rodziców, bo trudno tak się skupić na liturgii, jak w cichym kościele. Uważam jednak, że bycie na Mszy z całą rodziną to ogromna wartość, a życie nie jest po to, żeby zawsze było łatwo.

Pozostaje jeszcze kwestia różnych nabożeństw w trakcie roku liturgicznego, w które też można angażować dzieci: różaniec czy droga krzyżowa. Nasza parafialna droga krzyżowa jest przeżywana jako droga wokół stacji w kościele i została opracowana plastycznie przez dzieci z ich wyjątkowym spojrzeniem i ujęciem tematu.

Od roku mogę obserwować dzieci jeszcze z innej perspektywy – jako uczestników zajęć plastycznych poświęconych niedzielnej Ewangelii („Kredkami do nieba”). Widać u nich duże zainteresowanie życiem Jezusa. Cztero- i pięcioletki mają już własne refleksje i potrafią pięknie przenieść je na papier. Można też zobaczyć, jak te historie dalej pracują w dziecku w codzienności – przy rozwiązywaniu sporu z siostrą, w rozmowie, na spacerze, na wieczornej modlitwie. ■